Og. zb. Nr. 101. LWÓW, SOBOTA DNIA 2-go WRZEŚNIA 1905. ROK II. Nr. 49.

PRZEMYSŁOWIEC

TYGODNIK POPULARNY DLA SPRAW TECHNIKI I PRZEMYSŁU

Wychodzi w każdą sobotę rano.

Prenumerata wynosi: W AUSTRYI: miesięcznie K 1·20, kwartalnie K 3·50, rocznie K 14·—. W NIEMCZECH: kwartalnie M 3·50, rocznie M 14·—. W KRÓLESTWIE POLSKIEM: kwartalnie koron 4·—, rocznie koron 16·—.

NUMER POJEDYNCZY 40 hal.

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Akademicka l. 26. Telefon Nr. 806.

ZASTĘPSTWO NA KRÓLESTWO: Księgarnia E. Wende i Sp. Warszawa (Krakowskie Przedmieście 9).

Ogłoszenia: od miejsca wiersza jednej szpalty drobnym drukiem (petit) 40 hal. Przy zamówieniach kwartalnych lub rocznych znaczny opust. — Pomieszczenie FIRMY w rubryce „Co i gdzie wyrabia się w kraju?“ za jeden wiersz na rok cały (52 razy) K 5·—, na pół roku K 3·—.

Prenumeratę przyjmują wszędzie biura dzienników i księgarnie oraz Administracya „PRZEMYSŁOWCA“, Lwów, przy ulicy Akademickiej l. 26.

Redaktor naczelny: inżynier cywilny **Edmund Libański.**

TREŚĆ:

Społeczne i ekonomiczne wykształcenie rzemieślnika.

Czemuż tak trudno dziś pozyskać rzemieślników dla nowoczesnych organizacyj gospodarczych? Składa się na to cały szereg przyczyn. Nasamprzód działa tu przywiązanie ich do tradycyi cechowej. Ogół rzemieślników, których rozwój gospodarki kapitalistycznej, opartej na wolności przemysłu, zepchnął na niższy szczebel drabiny społecznej, wytwarzając o wiele bogatszą od nich klasę przedsiębiorców fabrycznych — wzdycha wciąż do cechów przymusowych, jako jedynego radykalnego środka, który mógłby przywrócić dawne dobre czasy. Co prawda za »dobrych tych czasów materyalny byt rzemieślnika był niewątpliwie o wiele gorszy niż dzisiaj. Lecz rzemieślnicy po kupcach hurtowych stanowili wtedy pod względem wpływu i znaczenia najpierwszą klasę mieszczaństwa. Dziś zarobki ich absolutnie się zwiększyły. Lecz zajmują one w mieszczaństwie niemal ostatnie miejsce. Że zaś człowiek dobrobyt swój mierzy z dobrobytem innych, więc też ogół rzemieślników głęboką swą krzywdę widzi we wolności przemysłowej. Nie przestaje on też, mimo wszystkie zdobycze nowoczesnej gospodarki, wierzyć w możność powrotu przymusu cechowego i dopominać się go. W usposobieniu tem podtrzymują go jeszcze politycy reakcyi. Nic więc dziwnego, że na wszelkie stowarzyszenia zarobkowo-gospodarcze, stojące w ścisłej łączności z ogólnym kierunkiem nowoczesnego rozwoju gospodarczego narodów rzemieślnicy patrzą jak na półśrodki bez większej wartości dla poprawy ich bytu. Prócz tego rzemieślnicy w ogóle źle usposobieni dla stowarzyszeń konsumcyjnych, odbierających im nieraz liczne koła odbiorców, tę niechęć swoją przenoszą na stowarzyszenia zarobkowo-gospodarcze w ogóle. Wedle Crügera dają się wśród nich stale słyszeć zdania tego rodzaju: »jakże mamy się wiązać w stowarzyszenia, odbierające zarobek kupcom materyałów surowych, gdy sami zwalczamy stowarzyszenia spożywcze za to, iż one odbierają nam zarobek. Nie bez wpływu jest też tu okoliczność, że rzemieślnik widzi w bezpośrednim stosunku z odbiorcą główną i zasadniczą cechę swej samodzielności gospodarczej. Tymczasem przystępując do stowarzyszenia magazynowego, przestaje on osobiście przyjmować zamówienia. Z odbiorcą porozumiewa się wtedy tylko stowarzyszenie względnie jego zarząd, stowarzyszenie też tylko jest za wykonanie odpowiedzialne. Poszczegól-

ny zaś rzemieślnik pracuje dla stowarzyszenia. De facto ponieważ stowarzyszenie składa się z samych majstrów, dlań pracujących, więc ci z samodzielności swej nic nie tracą.

Nawet na Zachodzie rzadko który majster potrafi prowadzić księgi rachunkowe. To też dokładne obliczenie z góry potrzebnego mu na czas dłuższy materyału stanowi dlań niepomierne trudności. Skoro jednak nie potrafi on tego obliczenia dokładnie dokonać, to jakąż osiągnie korzyść z należenia do stowarzyszenia dla zakupu materyałów surowych? Wręcz przeciwnie we warunkach podobnych należą do stowarzyszenia, najczęściej tylko zawodów i przykrości doznaje.

Wszystkie te przeszkody wszakże nie są bynajmniej bardzo trudne do zwyciężenia. Wszystkie one swe źródło mają wyłącznie w nader nizkim stopniu społecznego i gospodarczego uświadomienia ogółu rzemieślniczego jako również w niedostatecznem jego wykształceniu handlowem i technicznem, a przedewszystkiem handlowem. Na to zaś przy dobrej woli społeczeństwa zawsze znajdzie się rada. Podniesienie oświaty i wykształcenia wszelkiej warstwy narodu jest zawsze możliwem. W jednych warunkach prawnopaństwowych jest ono łatwiejszym, w innych trudniejszem, lecz tylko trudniejszem.

Za mało wszakże jeszcze uwzględnionem jest dotychczas wykształcenie handlowe rzemieślników, a tego bodaj więcej jeszcze im brak, niż technicznego. Za mało też do dziś dnia zwraca się u nas uwagi na ogólne społeczne i ekonomiczne wykształcenie rzemieślników.

Bez tego, rzemieślnik nie zrozumie nigdy, że cech, chociażby nie obowiązkowy, jest dziś kompletnie już przestarzałą instytucyą niezgodną z obecną gospodarką towarowo kapitalistyczną, że dziś stanowi on raczej przeszkodę, nie pomoc w rozwoju rzemiosła. Cech bez majsterskiego egzaminu jest niemożliwy, a egzamin majsterski nie da się wyobrazić bez ścisłego rozgraniczenia fachów. Przytem egzamin majsterski jest zawsze czynnikiem technicznie konserwatywnym. Tymczasem dziś pierwszym warunkiem utrzymania się we walce konkurencyjnej jest zdolności szybkiego, łatwego przystosowana się do nieustannych zmian rynku, zapotrzebowania, techniki, w jednych razach łatwego specyalizowania się, w innych łączenia paru różnorodnych funkcyj technicznych w jedną całość gospodarczą.

Rzemieślnicy powinni wytworzyć z siebie związki fachowe, obejmujące wedle możności na terytoryum całego kraju pokrewne fachy, służące tej samej kategoryi potrzeb. Każdy członek związku obowiązany byłby przystąpić do kasy kredytowej *minimum* z jednym *maximum* z 10 udziałami, których wysokość peryodycznie co pewien przeciag lat by się oznaczała.

W każdej oddzielnej miejscowości związek fachowy działałby jednocześnie jako miejscowe stowarzyszenie dla zakupu materyałów surowych, za pośrednictwem centralnego dla całego kraju zarządu związku, o ile materyały sprowadzone są z zagranicy. Fundusze na zakup materyałów surowych byłyby naprzód zalecane przez kasę kredytową, a następnie w ciągu roku, pół roku czy kwartału, zależnie od terminów peryodycznych zakupów, zwracane wraz z normalnymi procentami kasie ratami przez uczestników związku. Kredytowanie na zakup materyałów byłoby więc pierwszem zadaniem kasy kredytowej. Inne pożyczki pojedynczym rzemieślnikom miałyby być udzielane o tyle tylko, o ile by kasy poza uskutecznianiem tej swej najgłówniejszej czynności miały fundusze rozporządzalne. Po za tem każda filia miejscowa związku utrzymywałaby magazyn spółkowy tudzież wedle potrzeby i możności spółkowe warsztaty mechaniczne.

Oto krótki szkic organizacyi rzemiosła. zgodnej z nowoczesnem jego położeniem, nie krępującej wolności przemysłowej ani utrwalającej rutyny, tak bardzo dziś we wszelkich sprawach gospodarczych szkodliwej; natomiast podnoszącej przez współdziałanie i wzajemną odpowiedzialność konkurencyjną siłę rzemiosła, o ile ono produkcyjnie ma jeszcze swą racyę bytu.

Jest to pobieżny szkic, nie plan szczegółowy, który musi być przystosowany ściśle do istniejących warunków prawno-politycznych. Wskazuje on wszakże drogę, na której znaleźć się jedynie może rozwiązanie kwestyi rzemieślniczej.

Siły robocze narodów.

(Dokończenie).

Jeżeli tabeli tej przypatrzymy się uważnie, spostrzeżemy, że daje nam ona już prawie to samo, co moglibyśmy uzyskać przez porównanie siły roboczej. Tylko kraje, uprawiające „par excelence“ żeglugę morską, jak Wielka Brytania, a zwłaszcza Norwegia zajmują tu zbyt wysokie miejsce, gdyż floty ich zasilają w wysokim stopniu siłę roboczą innych narodów. Podobnie też z Hiszpanią. Szwajcarya również stoi zbyt wysoko na liście, z powodu wielkiej ilości lokomotyw, które służą w znacznej części do komunikacyi między innymi krajami, nie powiększają zatem siły roboczej Szwacaryi. W ogólności jednak tabela ta odpowiada dość dobrze następnie rozmaitych narodów na tabeli cywilizacyjnej.

Jeszcze wyraźniej występuje ten stosunek jeżeli porównamy wszystkie produktywne siły narodów, t. j. siłę rąk, koni i machin parowych, przypadające na jednego mieszkańca. Trzebaby właściwie wciągnąć do obliczenia również wiatraki i siły wodne; te ostatnie wynosiły już w r. 1890, t. j. przed otwarciem fabryk nad Niagarą 4 procent amerykańskiej siły roboboczej, w Szwajcaryi zaś w r. 1895 wynosiły nawet 17 procent siły ogólnej. Niestety jednak w przeważnej ilości krajów brak materyału statystycznego, musimy zatem zadowolić się następującem zestawieniem, które mimoto — z wyjątkiem Szwajcaryi jest ogólnie biorąc trafne.

Przypadało więc na jednego mieszkańca dziennie stopowych tonn w

Brytańskich koloniach	2020
Stanach Zjednoczonych	1850
Wielkiej Brytanii	1570
Danii	1060
Niemczech	900

SPRAWY PRZEMYSŁOWE

Sztuczna wełna i jej tkaniny.

(Dokończenie).

Równie ważnem jest poprzednie pytanie, czy wprowadzenie tego produktu w przemysł jest ekonomicznie korzystnem. Wyzyskanie i zużycie szmat wełnianych, materyału, który przedtem był prawie bezużytecznym, a wskutek nowego zastosowania nabrał wartości, stworzenie pracy dla tysięcy ludzi, jakich dziś ten przemysł zatrudnia, dostarczenie taniego ubrania biednym ludziom, którzy nie mogą na jeden raz sprawić sobie droższego znacznie ubrania z dobrej wełny — oto są korzyści tego przemysłu przez jego zwolenników podawane. Żadna z tych korzyści nie jest jednak bezwzględną i każda ma swoją ujemną stronę. Wyzyskanie szmat wełnianych na ubrania zmniejszyło popyt na wełnę świeżą, a więc ujemnie wpłynęło na hodowlę owiec. Ponieważ jednak hodowla ta coraz bardziej upada w Europie wskutek konkurencyi wełny kolonialnej (Australia, południową Ameryka, południowa Afryka), więc to zmniejszenie się popytu na wełnę świeżą nie dotyka nas bardzo. Powstanie fabryk, produkujących wełnę sztuczną i wypierających swoimi wyrobami tkaniny z czystej wełny, spowodowało zmniejszenie się produkcyi tych fabryk i zredukowanie w nich ilości robotników. Ponieważ jednak przemysł sztucznej wełny zatrudnia przy zupełnie podobnej pracy więcej robotników, niż przemysł czysto wełniany, bo produkując mniej trwałe wyroby musi ich dla tej samej ilości ludzi więcej wyrabiać — zważywszy nadto, że przemysł ten zatrudnia także tysiące robotników przygotowujących sztuczną wełnę dla fabryk robiących z niej tkaniny — przyznać trzeba, że po jego stronie zawsze pozostanie zasługa pomnożenia pracy, a więc i zarobku dla znacznej ilości ludzi.

Zdawałoby się z tego, cośmy dotychczas mówili, że przemysł ten tylko dodatnie ma znaczenie, i że żaden zarzut przez jego nieprzyjaciół podniesiony nie jest słuszny. — Tak nie jest. Wyroby z wełny sztucznej mają wadę, niweczącą wszystkie dobre jej strony — są nietrwałe.

Ubrania wełniane noszone bywają zazwyczaj tak długo, aż albo pierwotną barwę wskutek światła i wpływów atmosferycznych zmienią t. j. spelzną, albo, co u nas daleko jest częstsze, wytrą się i zaczną dziurawić. Naturalnie, że nie mówię tu o bogatych elegantach, dla których moda jest wyrocznią nakazującą zrzucanie dobrych jeszcze ubrań i sprawianie nowych, Ubrania zużyte zazwyczaj dostają się jeszcze w ręce handlarzy starzyzny, którzy je naprawiają i na małomiasteczkowych targach wiejskiej ludności sprzedają; tam, gdy po raz drugi do ostatecznej możliwości znoszone zostaną, stają się materyałem do wyrobu wełny sztucznej są więc już poprzerywane, poprzecierane i osłabione: we fabrykach, zanim z nich wełnę napowrót wytworzą, doznają bardzo gwałtownej przeróbki na maszynach, które je szarpią, naturalnym więc skutkiem tego jest, że przędza ze sztucznej wełny otrzymana nie może być materyałem silnym, a wyroby z niej muszą być słabe i nietrwałe. A ubrania takie nigdy nie będą lepsze, owszem coraz gorsze.

Kiedy sztuczna wełna została wynaleziona, szmaty wełniane zawierały materyał zrobiony z wełny świeżej — dziś większa część szmat zawiera już z nowości wełnę sztuczną; jeżeli je znów na wełnę przerobią, to włókna otrzymane będą jeszcze słabsze i gorsze, niż za pierwszym razem. Im więcej zatem tkanin z wełny sztucznej będzie w handlu, tem gorsza będzie wyrabiana z nich sztuczna wełna i tkaniny.

Ponieważ włókna wełny sztucznej są za krótkie i za słabe, by je można było same prząść, dodaje się do przędzenia pewną ilość świeżej wełny, która jest spójnią, dodającą jej mocy i trwałości. Im więcej wełny świeżej do wyrobu użyto, tem lepsze są tkaniny, im mniej, tem gorsze, ale też za to im wełny świeżej jest więcej, tem są wyroby te droższe, im mniej, tem tańsze. Jeżeli chodzi o krótki użytek, mają one racyą bytu, np. jako modne materyały sezonowe dla półelegantów, którzy ubranie noszą tylko przez dwa lub trzy miesiące, a potem bez względu na ich stan sprzedają je jako „najmodniejsze“, a których nie stać na droższe i piękniejsze wyroby z wełny czystej.

Robotnicy pracujący przy kopal-

Francyi	846
Skandynawii	830
Belgii	830
Rosyi	780
Holandyi	750
Szwajcaryi	700
Austryi	560
Grecyi	550
Hiszpanii	504
Krajach naddunajskich	405
Włoszech	400
Portugalii	290
Europie	800

Tu wpada w oko wysokie miejsce, jakie zajmuje Dania i Rosya. Co do Danii tłumaczy się to bardzo wielką stosunkowo ilością koni utrzymywanych w tym kraju pierwszorzędnego chowu koni. Siła koni przewyższa tu jeszcze znacznie siłę ręczną i parową, podczas gdy we wszystkich innych krajach równie kulturnych siła pary przewyższa siłę koni, i to w Anglii ośmiokrotnie, w Niemczech prawie trzykrotnie; nawet w agrarnych Stanach Zjednoczonych siła pary przewyższa siłę ręczną i konną razem wziąwszy. Rosya również zawdzięcza swe wysokie miejsce tylko wielkiemu bogactwu koni; siła koni przewyższa tam trzykrotnie siłę ręczną i maszynową razem wziąwszy. Słynny angielski statystyk Mulhhall przypuszcza jednak słusznie, że rosyjskie koni nie dorównują co do siły zachodnio-europejskim, są one mniejsze, słabsze i gorzej odżywiane, tak, że wciąga on w rachubę tylko połowę danej siły. Jeżeli uczynimy to; na naszej tabeli, Rosya obniży się natychmiast, gdyż przypadnie tylko około 490 stopowych tonn na mieszkańca. Austrya, Rosya, Hiszpania znajduje się więc prawie na jednej wysokości co do siły roboczej, przypadającej na jednego mieszkańca.

niach, przy kolejach, emigranci na okrętach używają zamiast sienników tanich koców robionych z sierci cielęcej lub krowiej mięszanej ze sztuczną wełną.

Na taki cel, gdzie na mocy koca nie zależy wiele, jest ten materyał z powodu swojej taniości stósowny. Ale czy jest on stósowny na wyrób ubrań do codziennego stałego użytku służących, bez względu na zachcianki mody? Bezwarunkowo nie. Tkanina z czystej świeżej wełny zrobiona, choć znacznie droższa, jest w użyciu tańszą, niż tkanina z lichego materyału.

SPRAWY TECHNICZNE

Wyrób nożów i widelców.

(Dokończenie.)

We Francyi, gdzie nożownictwo stoi na wysokim stopniu wydoskonalenia, wprowadzono walcowanie nożów z rozgrzanych sztabek stalowych. Na dwóch walkach znajdują się nad sobą dwie płytki stalowe z wzgłębioną formą noża, a obracając się ku sobie, wygniatają z prostej sztabki nóż gotowy. Tym sposobem można dziennie wywalcować 100 tuzinów nożów stołowych.

Osada paska noża sztancowanego oprawia się w trzonek z drzewa, rogu lub kości z dwóch części złożony, które razem nawskróś łączy się nitami. Nity te są na trzonkach widoczne. Osady czworograniaste tj. kute wprawia się w pełne trzonki wiercone i utrwala stosownym kitem ze smoły i mączki ceglanej.

Wyrób widelców stanowi odrębną zupełnie gałęź nożownictwa. Wogóle nie ma może drugiego rzemiosła, któreby, pomimo pozornej jednolitości wyrobów, dzieliło się na tyle rozmaitych specyalności.

Widelce kują odwrotnie jak noże, t. zn.: zaczyna się robotę od osady, a kończy się na widełkach. Używa się w tym celu stalowych sztabek czworograniastych 8 — 10 milimetrów grubych. Odkuwa się osadę i odcina ze sztabki jeszcze kawałek, około $2^1/_2$ cm. długi z którego przez wyciągnięcie i rozpłaszczenie uzyskuje się łopatka na widełki. Z łopatki tej wybijają zęby na młocie kafarowym, albo wysztancowują na prasie. W nowszym czasie odlewają też widelce tak ze stali, jako też z nowego srebra i innych aliażów we formach metalowych.

Zwyczajnie uważa się nóż i widelec za proste narzędzie do jedzenia, któremu nie warto poświęcać wiele pracy i zachodu. A jednak i nożownictwo łączy się nieraz z przemysłem artystycznym, ażeby wyroby swoje przyozdobić i upiększyć. Dzieje się to najczęściej przez nagryzanie kwasami pięknych rysunków i napisów na wypolerowanem ostrzu. Ostatecznem wykończeniem wyrobów nożowniczych dla codziennego użytku jest szlifowanie i polerowanie. Nożów tańszych nie polerują wcale, ażeby ceny ich nie podnosić.

Szlifowanie dokonywa się nasamprzód z grubsza i stopniowo doprowadza się gładkość do połysku zwierciadlanego. Pierwsze szlifowanie odbywa się na okrągłych brusach kamiennych różnej wielkości. Płaskie noże stołowe i kuchenne szlifują na dużych kamieniach o średnicy 1 metra i większych; brzytwy, posiadające powierzchnie z obu stron wklęsłe, szlifować można tylko na bardzo małych kamieniach.

Kamienie zwilżają się wodą, albowiem kamień mokry nie zdziera tak mocno stali jak suchy; stal nie rozgrzewa się przytem i szlifowanie mokre, jakkolwiek powolniejsze, daje szlif dokładniejszy niż suche.

Prócz kamieni naturalnych używa się krążków sztucznych, utworzonych z proszku szmirglowego, zarobionego stosownym klejem żywicznym. Krążków takich używają na sucho. Obecnie mają one obszerne zastosowanie na wielu polach przemysłu kruszcowego szlifowaniem zastępują bowiem drogie stosunkowo polerowanie.

Szlifowanie na kamieniu pozostawia zawsze widoczne rysy, ażeby je usunąć, potrzeba wyroby nożownicze szlifować dalej, a mianowicie miałkim proszkiem szmirglowym, rozpostartym na obwodzie krążka drewnianego, z dodatkiem oliwy. Krążek taki często powleczony jest skórą i obraca się bardzo szybko, wykonując aż do 3000 obrotów na minutę.

Wydobycie doskonałego połysku czyli ostateczne polerowanie odbywa się w podobny sposób jak szlifowanie. Krążki drewniane powleczone są w tym celu skórą z konia morskiego lub bawoła, a jako środka do pole-

Zdrowie publiczne.

Hygiena a dobrobyt mas.

Starożytni Grecy określali ideał człowieka wyrazem *kalogatia* (*kalos* — piękny, i *agatos* — dobry). Idealnem więc człowiekiem, podług starożytnych Greków, mógł być tylko człowiek taki, który pod względem fizycznym był piękny, t. j. zdrów i harmonijnie rozwinięty, a pod względem duchowym był dobry. Ten ideał, starożytnej Grecyi poszedł, niestety, w zapomnienie w rasie aryjskiej. W następnych okresach historycznych narody hołdowały najrozmaitszych ideałom, poczynając od kultu dla najrozmaitszych zalet duchowych. Żaden jednak naród nie wytworzył sobie poglądu na ideał człowieka podobnie, jak starożytni Grecy.

Że rozwój fizyczny organizmu człowieka jest rzeczą niezmiernie ważną, niepotrzeba obszernie dowodzić. Wszak tylko w zdrowem ciele może być zdrowy duch. Najgorętsi nawet czciciele zalet duchowych nie mogą zaprzeczać ważności rozwoju fizycznego, a więc zdrowia ludzkości, gdyż znaczniejsza dusza, mieszcząca się w chorym organizmie, może łatwo ulegać zboczeniom, z powodu wpływów wad i ułomności fizycznych, co zaś najważniejsza, pokolenie jednostki nawet najlepszej duchem, ale o słabym i chorowitym organizmie jest skazane na zagładę. Jednostka więc taka nie ma szans przekazania swoich zalet duchowych pokoleniom następnym.

Do określenia ideału człowieka pod względem fizycznym Grecy użyli wyrazu „piękny“, a nie zaś „zdrowy“ lub „silny“. Ile w takiem, a nie innem określeniu ideału człowieka pod względem fizycznym jest słuszności, najlepiej mogą powiedzieć lekarze, którzy mają możność widzieć ludzi takimi, jakimi oni są rzeczywiście.

Dzięki teraźniejszym kostyumom, ogół nie jest w stanie sądzić o rozwoju całości organizmu swoich współobywateli. Ogół widzi tylko twarz człowieka,

rowania używa się najdelikatniejszego proszku z czerwonego tlenku żelaza ze spirytusem. Doskonały połysk wydobyć można tylko na dobrej stali; stal licha i żelazo, chobiażby polerowane, mozołu tego nie opłacą pięknym połyskiem.

Polerowanie wykończa się ostatecznie za pomocą krążka, złożonego z kilkunastu płatków flanelowych razem zszytych. Krążek taki jest wprawdzie wiotki, ale przy niezmiernie szybkim obrocie wysztywnia się do tego stopnia, że nie ugina się nawet pod naciskiem.

Przy szlifowaniu, osobliwie na sucho, zapomocą krążków szmirglowych wytwarza się dość dużo pyłu szkodliwego dla zdrowia przez wdychiwanie. Dlatego w fabrykach ustawiają silny ekshaustor z rurami, odgałęziającego się do każdego szlifierza. Ekshaustor wciąga wszystek pył i odprowadza go na zewnątrz.

Pouczenia i przepisy.

Malowanie drzewa.

(Ciąg dalszy).

Pod mahoń. Zaprawiony farbami olejnemi grunt powinien być ciemniejszy i czerwony, niż do malowania pod dąb. W tym celu trzeba wziąć więcej ochry z dodaniem minli dla tego, ażeby grunt miał kolor surowego mięsa. Farba na włókna robi się bez brunatno-czerwonej z dodaniem boraksu kaselskiego, który rozciera się w piwie i nakłada na grunt, uprzednio oszlifowany. Sęki i włókna robią się w ten sposób: gąbką wyciera się część środkową po obu stronach, jak się to widzi w prawdziwym mahoniu; gdzie w części sękowatej znać przejścia od tonów ciemniejszych do jaśniejszych. Zawsze, tak samo, jak przy malowaniu pod dąb, prowadzi się wzdłuż włókien dla uformowania prześwitów. Do przeprowadzenia cienkich promieni poprzecznych używa się pędzla płaskiego bardzo cienką warstwą szczeciny. Pędzel ten zanurza się w farbie olejnej do żył. wstrząsa go się nieco, poczem rozczesuje się ją rzadkim grzebieniem do włosów tak, ażeby szczecina została rozdzieloną na pojedyncze smugi, poczem, prowadzi się pędzlem naukos w poprzek włókien. Te żyły, wpierw, za nim poprzednie żyły zupełnie wyschną, trzeba malować wolną farbą, nabierając obficie na pędzel. Następnie, ostatnie wymalowane żyły trzeba zostawić przez pewien czas w spokoju, dlatego, ażeby poprzednio powleczona na tych miejscach farba do żył rozpuściła się dostatecznie, poczem farbę wyciera się szczotką od kurzu, prowadząc tę ostatnią w jedną stronę. Wskutek tego uformują się w części środkowej żyły ciemne, a na zewnątrz ich cienkie jasne. W częściach, które znajdują się po bokach i mają wyobrażać miejsca drzewa, wolne od sęków, przeprowadza się, zapomocą gąbki, jasne wązkie smugi, a następnie po całej powierzchni smaruje się szerokim pędzlem przyczem, naciskając mniej lub więcej, odznacza się miejsca jasne i ciemne; teraz, zanim farba wyschnie, pociera się całą powierzchnię końcami szczotki od kurzu, przyczem cały pokład farby nabierze barwy naturalnej. Szczotki od kurzu nie należy maczać we farbie.

Pod klon trzeba bardzo jasnej żółtej farby gruntowej. Na żyły bierze się umbrę. Przeprowadzenie żył ma duże podobieństwo z tem, jakie się robi przy imitacyi mahoniu, tylko zagruntowanie robi się trochę inaczej, — tak, ażeby wszystko naśladowało klon. Reszta robi się zupełnie tak, jak pod mahoń.

Pod palisander. Drzewo najprzód gruntuje się czerwoną angielską farbą olejną. Do pociągania żył używa się brunatnej kaselskiej, którą rozciera się w piasku i powleka się tak samo, jak przy mahoniu, ale nie trzeba ścierać, tylko naciskać pędzel jaknajsilniej, a do oznaczenia głównych żył grzebień jest zbyteczny.

Wszystkie farby drzewne po wyschnięciu pociąga się *lakierem kopalowym*, rozcieńczonym w terpentynie. Trzeba zwracać uwagę na to, ażeby farby nie zostawiały kropel, co po wysuszeniu psuje całą robotę.

Ażeby drzwiom, meblom i t. d. nadać mniej lub więcej piękny pozór i włókna ułożyć w deseń, linie przeprowadza się farbą ciemną. Pod klon używa się farby takiej samej jak pod dąb, a mianowicie farby brunatnej, a pod mahoń i orzech — czarnej. Farby te powinny być bezwarunkowo olejne. Mięszanina robi się tak samo, jak i do malowania pod dąb lub pod mahoń, tylko do farb nie trzeba dodawać kredy.

Bronzowanie. Dla wybronzowa-

---

a jakże często człowiek o pięknej twarzy posiada jednocześnie takie wady fizyczne, a nawet ułomności, które każą zaliczać posiadacza pięknej twarzy do organizmów wysoce wadliwych. Ileż to garbów i skrzywień kręgosłupa maskuje gorset. Ileż to wogóle wstrętnych owrzodzeń i potwornych ułomności ukrywają suknie modne. Wszak modne suknie najczęściej nie są niczem innem, jak sprytnie i pomysłowo obmyślonym strojem dla ukrycia wadliwości organizmu tych jednostek, które nadają ton sferom, będącym wyrocznią dla szarych mas. Dlatego, że któryś tam król francuski dla ukrycia owrzodzeń na karku zaczął nosić mundur z wysokim kołnierzem, miliony ludzi. nie mających żadnego powodu do zakrywania sobie szyi, nosiło niewygodne mundury z wysokiemi kołnierzami. Dlatego, że jakaś tam dama musiała nosić specyalnie obmyśląną suknię, aby ukryć ułomności, miliony kobiet normalnie rozwiniętych nosiły suknie z tiurniurą.

Wychowanie fizyczne powinno mieć na celu nie rozwijanie oddzielnych części organizmu, z uszczerbkiem dla innych, lecz harmonijny rozwój całego organizmu, a więc rozwój organizmu pięknego.

O ideale jednak człowieka pod względem fizycznym pomówimy obszernie kiedyindziej, a teraz przejdźmy do określenia przez starożytnych Greków ideału człowieka pod względem duchowym.

Dla określenia ideału człowieka pod względem duchowym Grecy użyli wyrazu „dobry“. W pojęciu „dobry“ mieści się określenie tej zalety ludzkiej, która jest przeciwstawieniem ciasnego egoizmu. Rzeczywiście bez tej zalety człowiek byłby wrogiem dla drugiego człowieka, bez dobroci nie mogłyby istnieć społeczeństwa ludzkie, bo jednostki, składające dane społeczeństwo wytępiły się wzajemnie, bez dobroci nie mogłoby być mowy o osiągnięciu szczęścia dla człowieka.

Lekarz.

(Dokończenie nastąpi.)

nia jakiegokolwiek przedmiotu drewnianego, robi się to w ten sposób: gdy ostatnia farba wyschnie o tyle, że chociaż będzie lepka, ale już palców walać nie będzie, wtedy wszystkie wybitniejsze miejsca zasypuje się proszkiem bronzowym, do woli, złotym, srebrnym lub miedzianym bronezm. Pędzelkiem, albo kawałkiem waty nabiera się proszku i prowadzi się po tych miejscach, którym się pragnie nadać połysk metaliczny. Bronzowanie lepiej wygląda, jeżeli przedmiot zostanie przed tem wypolitorowany. Gdy politura wyschnie o tyle, że znać na niej oddech przez pewien czas, wtedy nakłada się bronz, jak było powiedziane wyżej.

(Dok. nast.)

Zafałszowanie mleka.

Aby uczynić mleko zbierane lub rozcieńczone wodą bardziej gęstem, fałszerze mleka dodają nieraz rozmaite substancye, których zawartość w mleku można wykryć prostemi sposobami.

Do zafałszowania najczęściej używany bywa krochmal, mąka lub kreda. Dodatki te zazwyczaj opadają na dno naczynia, niekiedy wszakże pływają w mleku, co bynajmniej nie utrudnia ich wykrycia.

Dla stwierdzenia krochmalu lub mąki, należy niewielką ilość ($^1/_4$ szklanki) mleka zagotować i po ostudzeniu dodać doń 1 lub 2 krople jodyny, która zabarwi płyn na niebiesko, podczas kiedy czyste mleko nabierze zlekka żółtawej barwy. Dla wykrycia kredy cedzimy mleko przez kilka warstw płótna; dodatek wówczas zostaje na płótnie i burzy się po zmięszaniu z kwasem solnym lub esencyą octową.

Niekiedy dla zagęszczenia mleka dodają doń gumy arabskiej lub kleju rybiego. Dla wykrycia gumy arabskiej dodajemy do mleka nieco octu i odcedzamy serwatkę od ściętego sernika, poczem do serwatki dodajemy mocnego alkoholu w stosunku 1 części serwatki na 3 części i alkoholu. W razie obecności gumy arabskiej powstaje mnóstwo nieprzeźroczystych, matowych kłaczków, pod czas, gdy w serwatce czystego mleka powstają w tych warunkach przeźroczyste, bladoniebieskie nieliczne kłaczki. W celach stwierdzenia kleju rybiego do otrzymanej w powyższy sposób serwatki dolewamy nieco mocnego wodnego roztworu taniny (garbnika), przyczem powstaje kłaczkowaty obfity osad ściętego kleju.

Głosy z kraju.

Wojciech Szukiewicz.

Miasto przyszłości.

Sztuka życia jest niewątpliwie sztuką najtrudniejszą, a zagadnienia z nią związane mają dla rodzaju ludzkiego wagę tak wielką, że od postępu na polu sztuki życia zależy cały nasz postęp w ogólności; wszystkie zaś objawy współczesnej nam kultury, szczycącej się niezwykle nabytkami, jaknajdowodniej wykazują, że człowiek niezmiernie jest jeszcze daleki od poznania najważniejszych, podstawowych zasad tej sztuki, nie mówiąc już wcale o osiągnięciu w niej doskonałości, o czem marzyć mogą zaledwie bardzo odległe pokolenia ludzkie.

Pewne strony sztuki życia, może najważniejsze i najistotniejsze, zaczynają obecnie dopiero występować na widownię dziejową, do niedawna bowiem istnienia ich wcale się nawet nie domyślano; wszak dzisiejsze pokolenia dopiero przychodzą do niezłomnego przekonania, że budować domy mieszkalne, czy gmachy na użytek publiczny, że zakładać mieszkania, że wznosić miasta, osady i wsie, to rzecz niezmiernie trudna, wymagająca z jednej strony głębokiego wykształcenia, z drugiej zaś bardzo starannie i sumiennie wypracowanego planu, o czem poprzednim pokoleniom ludzkim nawet się nie śniło.

Zastanawianie się nad przedmiotem dało jak najbardziej niespodziewane i nieoczekiwane wyniki, a mianowicie przedświadczenie coraz bardziej umacniające się i coraz większe zastępy umysłów obejmujące, że o rzetelnej reformie tej najtrudniejszej sztuki życia nie może być zgoła mowy bez reform w innych dziedzinach pozornie zupełnie odmiennych i w żadnym z rzeczą nie pozostających związku, a jednakże, mimo to tak niezbędnie potrzebnych, tak zasadniczych, że od nich to wszelką inną reformę zaczynać należy.

Mówmy atoli jaśniej i wyraźniej; miasta w dzisiejszem pojęciu tego wyrazu nie odpowiadają naszym najelementarniejszym potrzebom i wymaganiom, ponieważ nie były do tej pory stawiane z planem i z góry określonym celem, jak gdyby wszystkie czyny ludzkie musiały być starannie uplanowane z wyjątkiem zakładania i wznoszenia miast, ponieważ nie są wcale przystosowane do potrzeb kulturalnego człowieka, będąc jedynie wpływem ślepej gonitwy za zyskiem osobistym niezmiernie szczupłej i samolubnie usposobionej garstki małodusznych spekulantów. Dzisiaj przyszliśmy już, lub przychodzimy dopiero do przekonania, że pierwszym warunkiem gruntownej reformy miejskiej i mieszkaniowej jest reforma rolna, polegająca na unarodowieniu ziemi, na uczynieniu jej własnością wspólną, municypalną, kollektywną, aby w ten sposób odłamać kolec temu źródłu wszelkiego wyzysku, jakim jest renta gruntowa, lub raczej, aby skierować go w stronę właściwą, to znaczy w stronę pożytku powszechnego, polegającego na tem, że przy wspólnem posiadaniu ziemi renta, stanowiąca podstawę czynszu, zamiast do kieszeni prywatnego właściciela przejdzie do kasy municypalnej, i zostanie obrócona na potrzeby miejskie, znosząc potrzebę pobierania jeszcze osobnych podatków miejskich, wskutek czego cały przyrost wartości ziemi, zależny od warunków ogólnych, a przedewszystkiem od gęstszego zaludnienia, zostanie obrócony na korzyść wszystkich obywateli objętych gminą, a nie na korzyść nielicznego zastępu monopolistów i spekulantów rolnych.

Dążność w tym kierunku istnieje już w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., reprezentowana przez poważne a rosnące stronnictwo polityczne, założone przez Henryka George'a; na czele podobnego ruchu w Anglii stoi słynny uczony i przyrodnik Wallace, w Niemczech zaś przedstawicielem ruchu jest reformator społeczny Adolf Damaschke. Na tym samym stanowisku stoją też angielscy reformatorowie społeczni, noszący miano Fabiuszów, którzy wszystkie proponowane przez siebie reformy na tym gruncie opierają.

Zatem pamiętajmy, że miasto przyszłości, albo miasto — ogród,

będące ideałem naszych dążeń w tym kierunku, przedewszystkiem musi zostać zbudowane na wspólnie posiadanej ziemi i dopóki ta idea nie zyska sobie dostatecznej ilości wyznawców i popleczników o istotnej zmianie naszych opłakanych stosunków mowy być nie może. Jest to pewnik tak jasno i ostatecznie dowiedziony, że o wątpliwości pod tym względem mowy być nie może i próżne są wszelkie wysiłki, nie opierające się na tym jedynie racyonalnym gruncie.

Wspólne władanie ziemią jest jedną z kardynalnych zasad reformy miejskiej, lecz nie jedyną, obok niej bowiem istnieje druga jeszcze, bez której również istotnej poprawy wyobrazić sobie nie podobna, a mianowicie nadanie całej pracy ludzkiej w nowem mieście form współdzielczych, będących negacyą panującej obecnie walki o byt, jako wpływu i wykwitu współzawodnictwa i gonitwy za zyskiem osobistym, który powinien być jako kategorya ekonomiczna i społeczna zupełnie wykluczony, i przez wspólną pracę dla wspólnego dobra zastąpiony.

Sztuka życia polega niewątpliwie na stosowaniu w praktyce najwznioślejszego ideału solidarności ogólnoludzkiej, która może się wspaniale i bujnie rozwinąć tylko przy kooperatywnym ustroju całej pracy ludzkiej, to znaczy przy planowem zorganizowaniu spożycia jako niezbędnej potrzeby życiowej wszystkich ludzi bez wyjątku, i przy zastosowaniu całej wytwórczości tylko do celów spożycia w przeciwieństwie do dzisiejszego porządku rzeczy, stawiającego wytwarzanie ponad spożycie i organizującego całą pracę ludzką, całe społeczeństwo, a nawet państwo jedynie w interesie wytwórcy-monopolisty, któremu spożywca niewolniczo służyć musi.

Ale ta praca współdzielcza, to planowe zorganizowanie spożycia, możliwe są jedynie przy wysoko rozwiniętem poczuciu solidarności, przy zniesieniu wszystkich zasadniczych przeciwieństw ekonomicznych i społecznych, a to możliwe jest tylko przez unarodowienie ziemi, ponieważ prywatne władanie ziemią jest właśnie źródłem wszelkiej materyalnej i społecznej nierówności, podstawą wszelkich antagonizmów i starć pomiędzy ludźmi.

Miasto przyszłości czyli miasto-ogród wsparte na wspólnem posiadaniu ziemi, na szerzeniu pracy i na solidarności wszystkich swych obywateli, utworzy najniższą samorządną jednostkę ekonomiczną, społeczną, polityczną, wogóle kulturalną, dążącą do prowadzenia swych spraw lokalnych, tak, aby stanowiły harmonijną całość z działalnością wszystkich innych sąsiednich miast-ogrodów, składających się na większe całości administracyjne, gospodarcze i polityczne.

Taka samorządna gmina, łącząca w sobie cechy wsi i miasta, będzie odznaczać się niezmiernie bujnem życiem na wszystkich polach pracy kulturalnej, której wszystkie działy i gałęzie będą w miniaturze reprezentowane, do tego bowiem dążyć należy, aby wszystkie dobrodziejstwa kultury zostały zdecentralizowane i dla wszystkich obywateli kraju bez wyjątku udostępnione, skoro bowiem mowa o zniesieniu wszelkich przywilejów to musi być zniesiony i ten przywilej kulturalny, jaki obecnie posiadają mieszkańcy miast, szczególniej większych, nad mieszkańcami wsi i miasteczek.

Zniesienie tego przywileju możliwe jest tylko przez stworzenie nowego zupełnie typu pożycia wzajemnego ludzi, mianowicie miasta-ogrodu, które jak sama nazwa wskazuje, ma łączyć w sobie cechy i wsi i miasta.

Wszelkie półśrodki do niczego nigdy nie prowadzą, powinniśmy wszystko niezmiernie starannie obmyślić, pracę swoją na zasadach naukowych oprzeć, nadać jej w całem tego słowa znaczeniu formy nowożytne, i zdobyć się na ten krok stanowczy, jaki jest potrzebny do radykalnej reformy naszego życia, a jaki stanowi typ miasta-ogrodu jako typ całego ustroju, jako typ wyższej, a może nawet najwyższej organizacyi gospodarczej i społecznej, do jakiej rodzaj ludzki jest zdolny.

(Przegląd współdzielczy).

Sprawy kobiece

Marya Disslowa.

Szkoła gospodarstwa domowego w Kuźnicach.

Cudze chwalicie,
Swego nie znacie,
Sami nie wiecie,
Co posiadacie.

(Ciąg dalszy.)

Urządzenie tu jest bardzo proste, ale jest wszystko, czego w kuchni potrzeba, nie ma zaś nic zbędnego. W rogu kuchni znajduje się ognisko, tarcza kuchni wynosi 1.20—2.50 *cm* cztery rury do wypiekania ciast, po dwie z każdej strony ogniska; ogień można regulować na górne i dolne gorąco. Blat ustawiony tak, by z trzech stron był do kuchni dogodny przystęp, nad kuchnią duża kapa z wentylatorem do odprowadzania pary. Obok kuchni jest okno, wychodzące na kurytarz, przez które wydają potrawy z kuchni. Do kuchni nikomu wchodzić nie wolno, oprócz przeznaczonych osób — wszystko załatwia się przez okno z kurytarza. Pod ścianami stoją długie stoły, zaś pod stołami są urządzone szafki, dla przechowywania różnych rzeczy. Szuflady w stołach są tak urządzone, że można je wysuwać z jednej i drugiej strony stołu. Szuflady są podzielone przegródkami na każdy sprzęt oddzielnie poukładane w nich i posortowane, w jednej naczynie metalowe: łyżki, noże, łopatki, hebelki i t. p., w drugiej drewniane, w trzeciej naczynie większe, wałki, tłuczki i t. p. W jednym kącie kuchni stoi wielki kloc do rąbania i pobijania mięsa, w drugim przyśrubowana jest do stolika duża maszyna, do mielenia masy migdałowej. Naczyń wielkie mnóstwo, porozwieszane są one na ścianach, porozstawiane na półkach w murze. Na stołach tu i ówdzie leżą małe trójkąty z drzewa, blachą obite. Na nich kładą się garnki i wszelkie naczynie, aby nie bezpośrednio na stole, utrzymuje się więc stoły przez to w czystości, a oszczędza pracy. Na stole leży miseczka a w niej mokry płatek. Cokolwiek i gdzie naleje się, kapnie, powala, w tej chwili pła-

tkiem się obciera, płatek zawsze i wszędzie jest pod ręką. Na ścianie są malutkie pułeczki, służą one wyłącznie na notatki z przepisami, uczenica wykonując potrawę, opiera otwartą notatkę na pułeczkę i zagląda w razie potrzeby. Notatka taka nie plącze się na stole pomiędzy naczyniem i wiktuałami i nie brudzi się niepotrzebnie.

Nauka w kuchni rozpoczyna się o 8-mej rano. Praktykują 4 uczenice. W razie większego nawału pracy przydzielają więcej uczenic. Nauka w kuchni trwa stosownie do czasu jak długo uczenica ma pozostać w Zakładzie. Jeśli uczenica pozostać ma w Zakładzie jeden rok, praktykuje w kuchni przez dwa miesiące, jeśli dłużej, praktykuje cztery i więcej, stosownie do tego, czy pragnie się wydoskonalić i czy w tiej gałęzi gospodarstwa domowego chce się wyspecylizować.

Gdy dwie uczenice są w połowie praktyki, bywają przydzielane wówczas do nich dwie nowe i w ten sposób następuje zmiana tak, że gdy dwie się zmieniają, te uczenice, które zostają, posiadają już w kuchni pewno wiadomości i mają doświadczenie i praktykę.

Uczenice w kuchni noszą fartuchy białe, grube. Suknia jest z przodu podniesiona i dwoma końcami spięta szpilką w tyle, na niej długi fartuch. Dwa grube płatki wiszą na taśmie u pasa, służą one do chwytania gorących naczyń. Rękawy podtoczone do góry, na głowie malutki zgrabny czepeczk, obszyty koronką. Czepeczki i fartuchy wszystkie są krojem jednolite i stanowią pewnego rodzaju umundurowanie uczenic zakładowych. Praca w kuchni rozpoczyna się wykładem. Zgromadzone uczenice stają przed tablicą, zawieszoną w kuchni na ścianie, na niej spisane „menu“ obiadu i uczyniony podział pracy między uczenice.

Każda uczenica opowiada w jaki sposób będzie wykonywała swoje zajęcie. Musi to dokładnie wiedzieć, z zastosowaniem ilości, a gdy teoretycznie jest dobrze pouczoną, zabiera się do praktyki.

Dzielą mięso, ważą prowianty. Wszystkie wiktuały o oznaczonej godzinie pobiera się ze spiżarni. Wieczorem notują uczenice spis potraw na dzień następny tudzież zaraz ile czego potrzeba, wpisują wszystko do książeczki, z którą o oznaczonej godzinie rano jedna idzie do spiżarni i wybiera wszystko. Wydająca każdy wydatek wpisuje do swej księgi. Raz w tygodniu jest kontrola, za każdy nieporządek w rachunkach odpowiadają dotyczące uczenice a niedobór pokrywać muszą z własnego funduszu. Uczenice wiedzą, że muszą każdą potrawę wykonać samo dzielnie, w czasie oznaczonym i nie mogą się z niczem opóźnić.

Każda uczenica, która nie przypilnowała należycie swej roboty, spaliła lub popsuła potrawę, musi własnym kosztem sporządzić inną i to na czas oznaczony. To wszystko sprawia, że pilnują one robotę i nie spuszcza się jedna na drugą.

O godz. $11\frac{1}{2}$ zaczynają obiady wydawać, do pomocy w wydzielaniu przychodzi uczenic więcej, ponieważ jedną potrawę za drugą trzeba podawać do kilku stołów. Uczenice same tranżerują potrawy, przybierają półmiski i wydzielają. Do okna zgłaszają się kredensiarki po gotowe półmiski, przynoszą próżne, zabierają pełne, a wszystko odbywa się szybko, cicho i raźnie. Milczenie obowiązuje w Zakładzie od 8 do 12 i od 2 do 6, przestrzegają tego uczenice ściśle, rozmawiając tylko tyle co jest konieczne i to cicho. Gdy obiad wydadzą dla wszystkich, naówczas jedzą te, które zajęte były podczas obiadu, kredensiarki i kucharki. Kredensiarki są obowiązane utrzymywać w porządku naczynie stołowe w kredensie i obnosić półmiski przy stole. (C. d. n.)

PRZEMYSŁ ARTYSTYCZNY

Malowanie mebli wewnątrz.

Niemiecka »Maler Zeitung» podniosła niedawno i rozwinęła pomysł malowania mebli z wewnątrz, który ma swoje strony praktyczne i wiele oryginalności.

Pomijając już względy lepszej konserwacyi drzewa, zużytego na meble, dalej względy czystości i hygieny, o ile powierzchnia olejną farbą zamalowana łatwo da się zmywać — przemawiają jeszcze względy estetyczne za malowaniem mebli wewnątrz.

Przedewszystkiem nadaje się malowanie do mebli otwartych lub oszklonych, jak n. p. do wchodzących w modę serwantek, gdzie wiele zależy na stosowaniu z przedmiotami w szafce pomieszczonymi. I tak w serwantce na porcelanę, podnosi ją tło żywe, jasnofioletowe — tam, gdzie gromadzimy piękne obrazy naczyń i innych wyrobów z cyny, nadaje się barwa żółta, chromowa — do bronzów zaś, szczególniej starych, z cenną patyną, piękny błękitny kolor da tło wyśmienite.

Wnętrze szaf na suknie radzi autor artykułu w *Maler zeitung* powlekać barwą chromową lub pomarańczową, od której wszystkie barwy sukien męskich i kobiecych będą dobrze odbijały, i która przy wyjmowaniu sukien ułatwi ich przegląd.

Dla szaf z bielizną nadają się barwy: czerwona, różowa i fioletowa. Niebieska jest za twardą i za zimną, raczej jasne, żywe tło zielone harmonizuje lepiej z białością bielizny.

Oczywiście, że idzie tu przeważnie o jednostajne zamalowywanie płaszczyzn. bo ornamentalnemu malowaniu samo wnętrze mebli nie sprzyja, a zresztą chybia celu, gdyż byłoby pomieszczonemi w nich przedmiotami zasłonięte. Owszem, same te przedmioty, są niejako ornamentem, któremu się tylko tło dorabia.

Ale są przecież i takie wewnętrzne płaszczyzny mebla, które mogą być z wielkim smakiem za pomocą ornamentalnego malowania przyozdobione. Należy tu przedewszystkiem wewnętrzna strona drzwi u szaf. Oczywiście, że do ozdoby tej płaszczyzny nie nadaje się jakikolwiek ornament drobny, lecz przedewszystkiem szersze, komplementarne zestawienie kolorystyczne, choćby nawet tak ryzykowne, jak barwa pomarańczowa z ultramaryną, cytrynowa z różowo fioletową, czerwona z soczystą zieloną i t. p.

Autor rzeczonego artykułu podaje taki plan w smaku secesyonistycznym. Tło chromowo-żółtę dzieli poprzecznie śmiałą secesyonistyczną linią — w górze daje wyzłacane chmury i ptaki w locie o białych konturach, w części dolnej, szeroko i płasko traktowane, fioletowe krokusy lub irysy z zielonymi smukłymi liściami, również biało konturo-

wane. Wykończać jak najmniej, malować czysto całemi wielkiemi płaszczyznami — to uważa wogóle za zasadę, która przy ornamentalnem malowaniu wnętrza mebli powinna być przestrzeganą.

Kronika techniczno-przem.

Sztuczne indygo.

Naturalne indygo znane było od 5000 lat — jak o tem świadczą mumie ubrane w tkaniny farbowane indygiem; — do Europy dostało się w XVI w. i zrobiło konkurencyę, uprawianemu wówczas urzetowi (Waid). Wskutek tego zakazano wszędzie użycia indyga, we Francyi nawet za Henryka IV. naznaczono karę śmierci za tę „zbrodnię“. Dopiero w XVIII wieku znalazł ten wyborny barwnik powszechne zastosowanie, któremu do naszych czasów nic nie stanęło w drodze. Pierwszą syntezę indyga wykonał w r. 1870 Baeyer, ale dopiero w r. 1897 udało się wytworzyć go fabrycznie w sposób dostatecznie tani, by mógł konkurować z naturalnym produktem. Jak usilnie nad tą rzeczą pracowano, daje wyobrażenie liczba patentów odnoszących się do niej, a wynosząca 150 w samych tylko Niemczech. Obecnie toczy się zacięta walka między produktem naturalnym, a sztucznym, przechylająca się na stronę drugiego. Gdy w r. 1899 przywieziono do Niemiec jeszcze w pierwszem półroczu 805 tysięcy *kg* naturalnego indyga, spadła ta cyfra w r. 1900 na 445 tysięcy, a więc o 45%. Gdy z Kalkuty i Madras wywieziono w latach 1895 i 1896 — 7837 tysięcy *kg* indyga, to w latach 1899 i 1900 już tylko 4444 tysięcy — tymczasem wywóz sztucznego indyga z Niemiec wynoszący w pierwszem półroczu 1899 — 541 tysięcy *kg*, na 947 tysięey t. j. o 75%.

Z centralnego Związku fabrycznego.

Donoszą, iż „Progress“, krajowa fabryka zdrowotnych tutek cygaretowych, ofiarowała na cele restauracyi zamku królewskiego na Wawelu — z okazyi imienin cesarskich 410.000 tutek zarejestrowanej marki „Kochajmy się“, między temi także 50.000 tutek ze złotymi i korkowymi ustnikami.

Tutki te przedstawiają wartość sprzedajną około 1640 koron.

Sprzedaży tych tutek podjął się ze względu na patryotyczny cel Krajowy Związek przemysłowy i uskuteczniać ją będzie w swych bazarach we Lwowie, Krakowie, Nowym Sączu i Przemyślu.

Komitet Redakcyjny Podręcznika „Technik“ w Warszawie donosi,

iż termin konkursu na ulepszenie słownictwa technicznego, zastosowanego w pierwszym tomie Podręcznika „Technik“, naznaczony pierwotnie na 1-go września r. b., odracza się do 1-go stycznia 1906 r. ze względu na wypadki ostatnich czasów, stanowiące poważną przeszkodę tak w obesłaniu Konkursu, jak również i w zjeździe członków Sądu Konkursowego.

Przyrządy ochronne.

Na wypadek eksplozyi tarcz szmirglowych, nabierają coraz większego znaczenia w miarę, jak się zwiększa w fabrykach maszyn użycie tego wybornego narzędzia. Niedawno ogłosiło »Stowarzyszenie przemysłowców francuskich« dla zapobiegania wypadkom konkurs z nagrodą 1000 franków na najodpowiedniejszy przyrząd ochronny dla maszyn szlifierskich; sprawozdanie o tym konkursie podaje *Giesserei Ztg.* z 15. kwietnia, str. 271 i z 1. maja, str. 307. Przyrząd podług warunków konkursu ma zabezpieczyć zarówno przed większymi odłamami, jak i przed drobnemi cząstkami tarczy, nie może utrudniać roboty — gdziekolwiek na obwodzie kamienia mia łaby się odbywać, dać się łatwo dostosować do różnych konstrukcyi szlifierek i nie być drogim — aby się mógł łatwo rozpowszechnić. Projektów było 35, z pomiędzy nich 13 uznano za odpowiadające warunkom, a 7 wybrano do praktycznych badań które polegały na wypróbowaniu ich zachowania się w czasie pęknięcia tarczy w warunkach, w jakich się odbywa praca na szlifierkach. Nagrody całej nie otrzymał żaden projekt, gdyż żaden nie spełnił w całości wymagań konkursu; kwotę 1000 franków rozdzielono na 3 części, t. j. dwie jednakowe po 400 fr. i jedna 200 fr. Pierwszą z dwóch wyższych nagród przyznano przyrządowi Naxos Union składającemu się z silnego łańcucha Galla, przeplecionego stęgą stalową, który można nastawić otwartą stroną w dowolnem miejscu obwodu kamienia, gdzie się odbywa obródka. Drugą nagrodę ex aequo przyznano konstrukcyi firmy Thome fils et Mairesse; ten przyrząd zbudowany jest z szeregu wachlarzowo składających się ramion, zakończonych zachodzącemi na siebie płytami, które stanowią ochronę. Ostatnią nagrodę otrzymała fabryka Mayer et Schmidt, której ochrona składała się z blachy falistej w dwóch segmentach, połączonej z obrotowo na osi umieszczonemi ramionami. Przez zesuwanie końców blachy na siebie, można było rozszerzać i to w dowolnem miejscu obwodu kamienia. Prócz nagród przyznano jeszcze trzem pomysłom zaszczytną wzmiankę.

Stop najłatwiej topliwy. Znane są rozmaite stopy metalowe, których punkt topliwości jest niższym od punktu wrzenia wody i które już przy + 70° C. stają się ciekle. Ułatwia to nieslychanie użycie stopów tego rodzaju do kitowań rysów i skaz w metalach. Kit taki trzyma jednak tylko wtedy, jeśli powierzchnia metalu w rysie czy skazie jest jak najdokładniej oczyszczona, co się w ten sposób osiąga, że ściany i brzegi rysu odczyszcza się bezpośrednio przed kitowaniem za pomocą rozcieńczonego kwasu solnego.

Oto recepty na trzy rodzaje takich stopów łatwo topliwych: Stop Newtona, składający się z 8 cz. bismutu, 3 cz. byny i 5 cz. ołowiu, który się topi przy 94·5° C. Stop. Rosego, składający się z 2 części bismutu, 1 cz. ołowiu i 1 cz. cyny — topi się przy 93·75° C. Stop Wooda, składający się z 15 części bismutu, 4 cz. cyny, 8 cz. olowiu i 3 cz. kadmu, topi się przy 70° C.

Nadesłane.

Odroczenie wystawy.

Dyrekcya postanowiła do wiosny odroczyć wystawę. która odbędzie się od dnia 26 maja do 5 czerwca 1906.

Wszystkie nadesłane zgłoszenia nie tracą ważności.

Nowe zgłoszenia przyjmuje się do końca lutego 1906.

Rozpisanie ofert.

Ck. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje w Gazecie Lwowskiej oferty na wykonanie robót budowlanych około powiększenia i przebudowy głównego budynku stacyjnego w Stanisławowie.

Wspomniane roboty podzielone są na 9 poszczególnych grup. O wykonanie robót z odnośnej grupy mogą się ubiegać koncesyonowani przedsiębiorcy, warstaty mechaniczne, majstrowie stolarscy, lakiernicy. szklarscy, malarscy, ślusarscy i kaflarscy.

Termin wnoszenia pisemnych o-

fert upływa 23-go wrześnie o godzinie 12 w południe (czas miejski).

Bliższe szczegóły co do wnoszenia ofert zawiera odnośne ogłoszenie w „Gazecie Lwowskiej“.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych
w Stanisławowie.

Z Centralnego Związku fabrycznego otrzymaliśmy pismo.

Bloki rysunkowe. Od szeregu lat nasze handle przyborów szkolnych sprowadzają bloki rysunkowe z Wiednia, Czech i Ślązka, a w ostatnim roku Budapeszt wprost zasypał Galicyę swymi zielonymi blokami, znajdując niestety w przeważnej części naszych kupców usłużnych zwolenników wysyłania grosza za granicę wtedy, gdy go posiadamy sami tak mało i gdy łatwo ulokować go możemy w kraju.

W Galicyi bowiem wyrabia bloki rysunkowe, nie ustępująco w niczem blokom węgierskim, czeskim i niemieckim kilka firm, jak Czerlańska fabryka papieru Braci Kolischer, J. F. Fischer w Krakowie, Landau i Zucker w Krakowie, Leopolia we Lwowie, I. Ringer w Krakowie, Spółka wytwórczo-handlowa przyborów szkolnych we Lwowie i inne.

Wobec tak licznej konkurencyi między firmami krajowemi zarówno co do ceny, jakoteż jakości bloków rysunkowych sądzimy, że już ostatni czas, by kupiectwo nasze solidarnie zerwało z systemem zamawiania tych przyborów rysunkowych w Peszcie i t. p. miejscowościach zagranicznych. — O ileby zaś nasi kupcy nie zastosowali się do tego powszechnego u nas obecnie żądania, wyrażamy nadzieję, że nasze patryotyczne usposobione. Nauczycielstwo nie pozwoli sobie i młodzieży narzucać towaru obcokrajowego.

Wobec zbliżającego się początku roku szkolnego jest ta kwestya na czasie.

. . . .

Szanowną Redakcyę upraszamy o łaskawe umieszczenie niniejszego komunikatu w łamach Swego szan. pisma.

Przed niespełna półroczem powstało w Sanoku Towarzystwo handlowe, które założyło handel towarów mięszanych.

Towarzystwo to, w którego skład wchodzą sami handlowcy i urzędnicy komersyalni — rozwinęło się tak pomyślnie, iż większość towarów zakupuje za gotówkę, posiada znaczniejszy zapas gotówki i ma zamiar utworzyć hurtowny skład, aby towary sprowadzać całymi wagonami, a tem samem sprzedawać je po niższej cenie.

W najbliższych dniach otwartą zostaje w Bakowsku filia tego Towarzystwa, a do kilku miesięcy w Żmigrodzie.

Dalsze filie: w Brzozowie, Mrzygłodzie, Baligrodzie, Tarnawie dolnej, a nawet w Białej — powstać mają w najbliższym czasie.

Dziwi nas tylko, że tak mała liczba obywatelstwa wiejskiego, uprawiająca przemysł i handel tylko przez gorzelnię — nie zapisuje się na członków tego towarzystwa, które rokuje świetne powodzenie.

Żadnych bliższych informacyi, co do statutu, warunków przyjęcia etc. odsyłamy do dyrekcyi towarzystwa handlowego w Sanoku.

Komitet wystawy przemysłowo-rolniczej w Tarnowie z powodu licznych prośb P. P. przedsiębiorców zmuszony był teren wystawowy rozszerzyć i termin zgłoszeń przełożyć do dnia 10 września b. r.

Rozmaitości.

Likwidacya biura sprzedaży wągliku wapnia.

Złączone fabryki wągliku wapnia postanowiły zlikwidować biuro sprzedaży wągliku wapnia, przez co będzie musiał upaść międzynarodowy syndykat wąglikowy. Powodem rozwiązania jest obecny stan rynku, oraz niemożność dojścia do porozumienia z firmami, będącemi poza syndykatem.

Pytania i odpowiedzi.

PYTANIA.

Pytanie 306.

Które fabryki w kraju wyrabiają magle korbowe, szatkownice maszynowe, lodownie pokojowe, maszyny do rznięcia drzewa.

Pytanie 307.

Która fabryka w kraju wyrabia maty z rogożyny. jakich używa zarząd kolejowy do wyścielania podłóg w wozach II. i III. klasy.

ODPOWIEDZI.

1. Odpowiedź na pytanie 302.

Łopat żelaznych w Galicyi nie wyrabia żadna firma — narzędzia drogowe inne jak kilofy, oskary, młotki i t. p. „Towarzystwo kowali w Sułkowicach Józef Rosmanith i Spka Nowy Sącz.

Łopaty prasowane z blachy stalowej wyrabia fabryka Arcyksięcia w Cieszynie (Szlązk austr.), jak również wszystkie narzędzia drogowe.

Łopaty kute, żelarne pzócz innych wyrabia firma M. Schmid & Söhne Wihelmsburg (Austrya niższa).

2. Odpowiedź na pytanie 302.

Żelazne narzędzia drogowe t. j. łopaty. oskary. i t. p. wyrabiają w kraju:

1. Ck. Zarząd huty — Pasieczna koło Nadwórny;
2. Moses Gottlieb — Bolechów i Wełdzirz.

Odpowiedź na pytanie 304.

Olej lniany produkują następujące fabryki krajowe:

1. Zjednoczone fabryki oleju — Kraków;
2. Bcia Brandstädter — Lwów;
3. Landauer & Gottlieh — Sambor
4. Bazyli Aksler — Drohocycz;
5. Związkowe fabryki oleju — Lwów, Bank hypoteczny.

Ogłoszenia.

Pierwsze przedsiębiorstwo wiertnicze

72 **Inż. Z. STYBER** 15
i J. ZEITLEBEN 26

we Lwowie, ul. Zyblikiewicza 33

przeprowadza badanie pokładów pod względem tektonicznym i geologicznym, sondowanie terenów pod budowę mostów i gmachów — wiercenia za wodą, naftą i pokładami mineralnymi z dobywaniem rdzenia; dalej wszelkie roboty wchodzące w zakres studniarstwa.

Poszukuje

nadmłynarza

zarząd dóbr

w Horodence.

Młyn posiada motor wodny i gazowy (3 kamienie — 3 walce).

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY 14

Leona Appla

Lwów, — Pasaż Hausmana

26 poleca swoje wyroby: 15

szyby trawione do okien kościołów, klatek schodowych i t. p., szyldy i tablice lane, z metali, lakiernictwo galant. i budowlane, tablice szklane, mosiężne i t. p. 65

— Cenniki, kosztorysy, bezpłatnie. —

49 **Poszukuje się** 53

dzierżawcy do objęcia fabryki asfaltu i tektur ogniotrwałych we Lwowie przy ul. św. Marcina l. 29. od dnia 1. stycznia 1906.

Realność może być wydzierżawioną także na inny cel.

Zgłoszenia pisemne: **Dr. Zapłatalski**, sędzia, **Mikołajów** (nad Dniestrem).

W SZKOLE.

— Pieprzycki! Zrób zadanie. Gdybym pożyczył twojemu ojcu 100 rubli na 6 procent, na czas...

— Mój ojciec nie potrzebuje pożyczki od pana profesora, jeszcze może panu profesorowi coś dać.

Rzadka sposobność!

Do nabycia pod nader korzystnymi warunkami przedsiębiorstwo kamieniołomów „piaskowca tarnopolskiego“

z całym inwentarzem.

Kamieniołomy eksploatowane latem i zimą mają na kilka at zapewnione dostawy. — Kamień jednolity doskonałej znanej marki suchy na płyty, schody, gzymsy, ciosy, pomniki, rzeźby, z obszerną odkrywką. Klientela wyrobiona, odbyt stały u inżynierów, budowniczych, majstrów kamieniarskich i rzeźbiarzy i t. p. — **Interes świetny — ryzyko wykluczone!** — Obecny właściciel odstępuje go z powodu stosunków osobistych.

Szczegółowych wiadomości co do kamieniołomów przedsiębiorstwa i ceny nabycia, jakoteż informacyi fachowych udziela „Przemysłowiec“.

W niedzielę i święta dwa przedstawienia.

„Colosseum“

Hermanów

Największy Teatr Rozmaitości

codziennie przedstawienia pierwszorzędnych atrakcyi.

Początek punktualnie o g. 8. wiecz.

Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Juliusz Overhoff we Wiedniu

wykonuje

Aparaty do czyszczenia wody, patent Dervaux-Reissert, Filtry do wody — patent Reissert. Urządzenia do chłodzenia wody — patent Overhoff-Collaut.

Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę posiada

J. Szaynok

biuro techniczne i fabryka maszyn w Rzeszowie.

Poszukuje się (w)

egzaminowanego haicera i dozorcę maszyny

16-konnej lokomobili przy jednym gatrze. — Zgłoszenia listowne St. Mieszkowski, Pstrągowa p. Czudec.

Poco kupować za granicą? Czy ma Pan piasek?

Dostanie Pan wszystkie maszyny i formy do wyrob w cementowych jak: prasy, stoły do wyrobu dachówek, podkładki prasowane i lane, matrycy i szablony, formy do rur, farby, olej, młynki do mięszania farb z cementem, oraz podanie sposobu f brykacyi i t. d. we **Fabryce maszyn JANA ENDLERA** (istniejącej już od lat 20 tu) obecnie **w Pfaffstätten obok Wiednia nad Kanałem Nr. 106.** Wszystkie podane firmy są na składzie, które wraz z maszynowem urządzeniem w ruchu można oglądnąć w każdym czasie.



PIERWSZA MYŚL.

Mąż (trzyma telegram w ręku). Muszę ci smutną wiadomość powiedzieć... Twoja kochana ciotka...

Żona. Co? umarła? I to właśnie teraz, kiedy moja szwaczka wyjechała!

Upraszamy uprzejmie o powoływanie się przy zamówieniach na ogłoszenia „Przemysłowca“.